

Ks. prof. zw. dr hab. Józef Marecki  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego



### **Recenzja i ocena rozprawy doktorskiej**

Monika Kupczewska SINSJ, *Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w latach 1945-1989*, mps, Kraków 2018, ss. 594. Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego. Praca doktorska napisana pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jana Szczepaniaka.

Wraz przemianami ustrojowymi zapoczątkowanymi obradami Okrągłego Stołu i wyborami parlamentarnymi w 1989 roku zaistniała potrzeba dokumentowania i opisywania powojennych dziejów Polski, wydarzeń historycznych, procesów społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Wśród badaczy pojawiła się całkiem niemała grupa zajmująca się dziejami Kościoła katolickiego na ziemiach polskich po 1945 roku. W miarę wyczerpująco opisano losy hierarchii, duchowieństwa diecezjalnego, wspólnot zakonnych i parafii na terenach włączonych do zachodnich Republik Związku sowieckiego, dzieje Kościoła katolickiego w okresie ekspatriacji, powstanie nowej organizacji kościelnej i struktur na Ziemiach Zachodnich i Północnych (tzw. Odzyskanych) oraz przekształceń administracyjnej sieci kościelnej w 1972 i 1992 roku, represji duchowieństwa i wspólnot zakonnych w latach 1944-1989, dziejów poszczególnych hierarchów i duchownych w latach rządów władz komunistycznych. Opracowano także kluczowe zagadnienia związane z działalnością Kościoła katolickiego w powojennym okresie, m. in. takie jak Millenium, udział przedstawicieli Kościoła w obradach Okrągłego Stołu, zaangażowanie w pojednanie polsko-niemieckie, normalizacja stosunków Państwo-Kościół, wpływ pontyfikaty Jana Pawła II na przemiany społeczno-polityczne w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Powszechny dostęp do archiwów oraz liczne edycje źródłowe materiałów dotyczące działań strony państwowej i kościelnej, w tym także pojedynczych osób sprawia, że badania nad dziejami Kościoła katolickiego oraz rolą, jaką odegrał w społeczeństwie polskim prowadzone są bez przeszkód i większych problemów. Historycy szukając nowych pól badawczych zajmują się coraz bardziej specjalistycznymi i wąskimi zagadnieniami historycznymi, co wymaga od nich poznawania nowych środowisk, doskonalenia warsztatu i weryfikowania źródeł pisanych o szczegółowe relacje, notacje i zasoby historii mówionej.

Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, podejmowanie tematów poświęconych historii najnowszej budzi wiele kontrowersji i sprzeciwów. Uważa się, iż do oceny wydarzeń przeszłych należy zachować nie tylko dystans emocjonalny, ale i czasowy. W środowisku polskich historyków i archiwistów postuluje się nawet wprowadzić wyraźną granicę określoną w latach na możliwość korzystania z zasobów archiwalnych na wzór niektórych archiwów w krajach Europy Zachodniej i archiwów kościelnych. Dyskusja ta podsycana jest nierzadko przez



polityków i różnych działaczy społecznych, dla których niezbyt odległy czasowo okres może być „niekorzystny”. Potwierdza to prowadzony w Polsce – już od wielu lat – spór o tzw. lustrację niektórych środowisk, a których przedstawiciele mają bezpośredni wpływ na współczesny bieg wydarzeń.

W nurt tychże badań wpisuje się rozprawa s. mgr Moniki Kupczewskiej poświęcona dziejom jej rodzimej wspólnoty zakonnej – *Zgromadzeniu Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w latach 1945- 1989*. Wieloletnie zmagania się z przebadaniem zasobów licznych archiwów państwowych i kościelnych, w tym zakonnych, przebadanie publikacji, które ukazały się drukiem, usystematyzowanie i rozwiązywanie problemów badawczych zaowocowały ostatecznie obszerną rozprawą naukową, która wieńczy podjęty przed laty wysiłek.

Dodam, że Autorka jest znanym w polskim środowisku zakonnym badaczem przeszłości, historykiem z doświadczeniem i należycie ukształtowanym warsztatem naukowym. Ma znaczny i wystarczający dorobek naukowy oraz dydaktyczny. Jest autorem wielu publikacji z zakresu historii Zgromadzenia Sióstr Sercanek, od lat prowadzi zajęcia dydaktyczne i ćwiczenia dla studentów historii oraz archiwistów. Jest rozpoznawalną, cenioną i szanowaną archiwariuszką i kustoszem zasobu archiwum sercańskiego w Krakowie.

Przedłożona do recenzji i oceny praca jest obszerna, liczy niemal 600 (dokładnie 594) stron wydruku komputerowego. Składa się z ośmiu zróżnicowanych objętościowo rozdziałów. W pierwszym rozdziale (s. 14-80) Autorka przedstawiła podstawy prawne organizacji i działalności Zgromadzenia, przebieg kapituł generalnych i ich uchwały. W rozdziale drugim (s. 81-139) zaprezentowała rozwój terytorialny i personalny wspólnoty sercańskiej w latach 1945-1989 kolejno przedstawiając strukturę terytorialną, placówki Zgromadzenia oraz tzw. ruch personalny. W dalszej części pracy, w rozdziale trzecim (s. 140-201), s. Monika Kupczewska przedstawiła działalność zarządów generalnych swego Zgromadzenia w określonych przedziałach czasowych rozgraniczonych Kapitułami Generalnymi. W rozdziale czwartym (s. 202-256) ukazała odnowę życia zakonnego sercanek w duchu *Vaticanum secundum*. Po zaprezentowaniu idei odnowy życia zakonnego ukazała wdrażanie i przebieg tejże odnowy w Zgromadzeniu sióstr Sercanek oraz przedstawiła obrady Kapituły Generalnej Specjalnej dla spraw Odnowy.

Trzy kolejne rozdziały ukazują działalność zewnętrzną sióstr sercanek w latach 1945-1989 podejmowaną zgodnie z własnym charyzmatem zakonnym. Działalność ta była prowadzona na polu edukacyjno-wychowawczym i katechetycznym, którym to kwestiom poświęcono rozdział V (s. 257-308). Kolejno Autorka zaprezentowała pracę sercanek na polu organizowania i prowadzenia szkół gospodarczych, następnie przedszkoli oraz podejmowaną w miarę potrzeb lokalnych pracę katechetyczną. W obszernym rozdziale VI (s. 309-390) przedstawiono troskę o chorych w szpitalach, ośrodkach opieki społecznej i w domach prywatnych. W trzecim z rozdziałów, w których Autorka przedstawiła tzw. zewnętrzną działalność Zgromadzenia na rzecz Kościoła i lokalnego społeczeństwa, czyli w rozdziale VII (s. 391-412), ukazała zaangażowanie misyjne w Libii oraz Boliwii i pracę w różnych instytucjach kościelnych. Ostatni, ósmy rozdział (s. 413-472), traktuje o represjach władz komunistycznych wobec Zgromadzenia, programowemu ograniczeniu jego działalności ze



strony „władzy ludowej” oraz o działaniach operacyjnych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa wobec sercanek.

Dopelnieniem całości jest wstęp (s. 6-13) i zakończenie (s. 473-480), aneksy (s. 481-526), bibliografia (s. 537-559), wykaz skrótów (s. 560-563), spisy fotografii (s. 564-565), tabel i wykresów (s. 566-570), map (571), indeks osobowy (572-584) i miejscowości (s. 585-588), streszczenie w języku hiszpańskim (s. 589-594) oraz spis treści (s. 4-5).

Uważam osobiście, iż wybór tematu i zaprezentowany przez Autorkę układ całości jest właściwy i w pełni wyczerpuje podjęty temat. Godnym podkreślenia jest, iż we „Wstępie” Autorka przedłożyła motywy podjęcia badań, sformułowania tematu i postawiła kilku tzw. pytań badawczych. Wyraźnie i bezpośrednio nie odpowiedziała na nie w konkretnym miejscu rozprawy; odpowiedzią bowiem jest cała dysertacja. We Wstępie Autorka niemal wzorcowo wyjaśniła powody podjęcia badań i wyłożył dotychczasowy ich stan oraz zaprezentowała ich wyniki w formie drukowanych publikacji. Zaprezentowała także własne badania źródłowe nad podjętym zagadnieniem. W przedłożonej do recenzji pracy wykorzystała zasoby 50 archiwów (s. 537-547). Dodać należy, iż kwerendę przeprowadziła łącznie ponad 60 archiwach krajowych i zagranicznych. Dopelnieniem wykorzystanych źródeł rękopiśmiennych są 23 źródła drukowane (s. 547-548) oraz liczne opracowania (s. 549-557) i informacje zaczerpnięte ze stron internetowych (s. 558-559).

Dlaczego ze skrupulatnością wyliczam źródła i opracowania? Pragnę wskazać na znaczący wysiłek, jaki poniosła Autorka celem przygotowania dysertacji, pietyzm, z którym prowadziła badania nad niedawną przeszłością rodzimego zgromadzenia zakonnego. Czytelnik biorący do ręki rozprawę pióra s. mgr Jadwigi Kupczewskiej i wglębiający się w jej treść będzie pod wrażeniem ogromu osobistej pracy i badawczego zaangażowania Autorki. Należy jednak zaznaczyć, że – mimo, iż badała archiwalia z przysłowiową benedyktyńską skrupulatnością – to nie uległa pokusie odnotowywania każdej, nawet trzeciorzędnej, informacji źródłowej i rozbudowywania ilości przypisów. Dzięki przyjętej metodzie historyczno-porównawczej, tworzeniu uogólnień i ustalaniu związków przyczynowo-skutkowych Autorka przygotowała dysertację o profilu syntetycznym i niezwykle bogatą w treści poznawcze.

Niekwestionowanym „bogactwem” dysertacji, oprócz walorów naukowych, historycznych i poznawczych jest znaczna ilość zamieszczonych w przypisach biogramów sióstr sercanek. Postuluję, by Autorka wykorzystała je w przyszłości do przygotowania i opublikowania stosownego słownika biograficznego sercanek. Dalsze studium prozopograficzne zainicjowane już przez s. mgr Monikę Kupczewską przyczyni się zarówno do pogłębienia badań nad życiem i działalnością poszczególnych sercanek, jak i do ukazania pełnej działalności Zgromadzenia w zmieniającej się rzeczywistości eklezjalnej, politycznej, społecznej, gospodarczej i ekonomicznej na terenach, na których podejmowały posługę duchowe córki św. Józefa S. Pelczara i bł. Klary Szczęsnej.

Zanim przejdę do dalszych etapów przedstawienia recenzji pragnę zaznaczyć, że rozprawa pióra s. mgr Moniki Kupczewskiej może należeć do dysertacji wzorcowych odnoszących się do działalności żeńskich wspólnot zakonnych w Polsce po II wojnie światowej.



Ufam, że w przyszłości powstaną analogiczne prace poświęcone innym zakonom i zgromadzeniom zakonnym żeńskich.

W trakcie uważnego czytania nasunęły się pewne uwagi, sugestie, a nawet wątpliwości, które nie uważam jednak za znaczące i zasadniczo nie wpływają na bardzo pozytywną ocenę merytoryczną całości. Są to wątpliwości, co do trzech kwestii merytorycznych, o których niżej oraz pewne, odnoszące się do warsztatu naukowego doktorantki, kwestii metodologicznych oraz zasad wypracowanych, stosowanych i przekazywanych przez poszczególnych promotorów. Z obowiązku, który przyjąłem jako recenzent i osoba oceniająca rozprawę doktorską, pragnę przedłożyć je na piśmie. Nie należy traktować ich jako krytykę s. mgr Moniki Kupczewskiej czy Promotora, ale jako ewentualną pomoc w dalszym doskonaleniu warsztatu naukowego Doktorantki, która powoli, ze skromną pewnością siebie i odwagą badawczą, wkracza w samodzielną pracę naukowo-badawczą.

Zanim przedstawię wspomniane kwestie merytoryczne podkreślę poprawność sformułowania tematu i określenie zakresu badawczego zawartego w planie pracy. Tytuł rozprawy sugeruje, iż dysertacja została poświęcona kompleksowej działalności Zgromadzenia. Okazuje się, że Autorka rozprawy świadomie pominęła pewne zagadnienia skupiając się na jedynie na działalności sercańskiej wspólnoty (por. Wstęp, s. 7) i jej wkład w działalność Kościoła katolickiego w Polsce oraz – w szerszym zakresie – w działalność w innych krajach i kontynentach (por. Zakończenie, s. 480). Poza dysertacją pozostawiono zagadnienia związane ze sprawami gospodarczymi oraz życiem religijnym i ascetycznym sercanek. Kwestie ostatnie – jak zaznaczyła Autorka – „pozostawiono badaniom teologów duchowości” (Zakończenie, s. 480).

Przejdę teraz do wyżej zasygnalizowanych trzech kwestii merytorycznych. W kilku miejscach Autorka powołuje się na wspomnienia i relacje siostr opisując pewne wydarzenia z dziejów powojennych Zgromadzenia. Zabrakło wyraźnego ujęcia opisywanych faktów w opinii świadków wydarzeń. Mniemam, że żyje jeszcze wiele siostr zakonnych pamiętających likwidacje przedszkoli i domów opieki, rugowania siostr zakonnych z placówek opiekuńczo-wychowawczych, dobrowolnej likwidacji placówek, świadków pracy w instytucjach kościelnych krajowych i zagranicznych oraz w placówkach misyjnych. I nie chodzi li tylko o „wzbogacenie” bibliografii kilkunastoma relacjami potwierdzającymi źródła rękopiśmienne, ale raczej o przedstawienie powyższych wydarzeń „ab intra” w indywidualnych odczuciach i przeżyciach siostr. Każdy badacz historii wie, że zapisy kronikarskie (w tym zakonne) przygotowywane są z pewną rozważą i świadomością ewentualnej konsekwencji. Całkowicie inny ciężar gatunkowy mają natomiast relacje zebrane po latach, kiedy to świadkowie wydarzeń nabierają pewnego dystansu i dokonują próby oceny w zgoła innej rzeczywistości. Nie chodzi mi o błąd metodologiczny związany z brakiem wykorzystania relacji ustnych i pisemnych siostr, ale o rezygnację z takiego ujęcia zagadnień, które pozwoliły by przedstawić bieg wydarzeń według oceny siostr bezpośrednio zaangażowanych w te wydarzenia. Jako recenzent przeżywam pewien „niedosyt” z powodu rezygnacji Autorki z zebrania relacji od siostr zakonnych, osób duchownych lub świeckich, które były bądź to uczestnikami, lub też świadkami opisywanych wydarzeń. Interesuje mnie, jak „wybroni się” Autorka z postawionego przez recenzenta, a może



i przez czytelników zarzutu oparcia się niemal wyłącznie na dokumentacji archiwalnej rezygnując z ustnych relacji bezpośrednich świadków wydarzeń.

W rozdziale V Autorka przedstawiła „Działalność edukacyjną, wychowawczą i katechetyczną zgromadzenia”. W przypadku ukazania aktywności na polu przedszkolnym ograniczyła się do ogólnego przedstawienia losów placówek z akcentem na lata poprzedzające datę zakończenia II wojny światowej. Osobiście zabrakło mi opisu „dnia codziennego” w przedszkolu, planu dnia, prowadzonych zajęć, charakterystyki wychowawców, a nawet spojrzenia na działalność tychże przedszkoli oczyma rodziców, dzieci i pracujących tamże sióstr. Opisując działalność przedszkola warszawskiego, które zorganizowano na początku lat 60. XX wieku, więc w okresie gdy komunistyczne władze likwidowały przedszkolne i szkolne ośrodki wychowawczo-dydaktyczne, Autorka zasugerowała (s. 288), iż działalność tej placówki uszła uwadze władz państwowych i była kontynuowana do końca PRL. Chciałbym zapytać, czy rzeczywiście działalność zakonnego przedszkola w Warszawie uszła uwadze bezpieczeństwa, miejscowego Wydziału do spraw Wyznań, Kuratorium Oświaty i kościelnym trójkom okolicznych Podstawowych Organizacji Partyjnych PZPR? A może – stawiam pytanie – to sami przedstawiciele komunistycznych władz rozciągnęli swoisty „parasol ochronny” nad wspaniałą prosperującą placówką przedszkolną? Może wśród przedszkolaków należałoby szukać dzieci i wnuków warszawskich rządowych i partyjnych prominentów? Analogią niech będzie krakowskie przedszkole sióstr serafitek działające nieprzerwanie w latach PRL przy ul. Łowieckiej. Sugeruję Autorce, która bardzo dobrze zna działania operacyjne funkcjonariuszy bezpieczeństwa oraz aktywność urzędników Wydziałów do Spraw Wyznań przy Prezydiach Rad Narodowych, by w przyszłości przebadać ów *casus* „przeoczenia” przez ludową władzę działalności przedmiotowej placówki w stolicy.

Trzecia natomiast kwestia merytoryczna odnosi się do rozdziału VIII poświęconego działaniom władz komunistycznych wobec Zgromadzenia Sióstr Sercanek. Wśród informatorów i tajnych współpracowników Autorka wymieniła kilka sióstr zakonnych, które funkcjonariusze bezpieczeństwa zwerbowali do współpracy i zarejestrowali jako „osobowe źródła informacji” (s. 457nn). W dostępnej literaturze przedmiotu pojawia się ponadto jako osoba zwerbowana do współpracy z funkcjonariuszami SB – co prawda celem rozpracowania Kurii Metropolitalnej w Krakowie – s. Jadwiga M. Bobek (Wypowiedzi ks. T. Isakowicza Zalewskiego podczas wywiadów radiowych i telewizyjnych; por. T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieczeństwa na przykładzie archidiecezji krakowskiej*, Kraków 2007, s. 325). Siostra ta nie została uwzględniona w wykazie konfidentów, z czego można wnioskować, że albo została pominięta przez Autorkę jako osoba, która nie była wykorzystywana do rozpracowywania sercanek, albo też nie była zwerbowaną do współpracy. Uważam, iż sprawa powyższa jest na tyle ważna, że należy kwestię tę odnotować przynajmniej w przypisie.

Uważnie zapoznając się z treścią rozprawy można dostrzec pewne dysproporcje w objętości poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów. Zapewne wynika to z zachowanego materiału źródłowego i braku możliwości weryfikacji informacji w oparciu o relacje bezpośrednich świadków wydarzeń. W niektórych rozdziałach brak jest krótkich wstępów o charakterze wprowadzającym. Dysertacja zyskałaby kolejny walor, gdyby rozdziały zostały zakończone krótkimi posumowaniami. Uważny czytelnik dostrzeże – w kilku przypadkach –



mimowolne odejście Autora w narracji treści od ustalonego tytułu. Tak jest w przypadku podrozdziału „Zarządy generalne 1938-1950” (s. 141-161), gdzie wiele miejsca poświęcono działalności sióstr i represjom, a niewiele aktywności tytułowego zarządu. Z kolei pragnę uprzedzić ewentualne zarzuty tych, którzy dostrzegą, iż Autorka rozprawy często opisując aktywność Zgromadzenia przekracza wyznaczona w tytule dysertacji datę zamykającą rozważania. Nie można działalności sióstr przerwać wręcz mechanicznie w 1989 roku. Podjęte przez sercanki dzieła były kontynuowane mimo cenzury czasowej wyznaczonej kadencją władz generalnych Zgromadzenia.

Jak mniemam, w przyszłości przedmiotowa rozprawa doktorska zostanie ogłoszona drukiem. Proponuję rozważenie, czy nie należy dołączyć do całości słownik pojęć wyjaśniających takie terminy, jak np.: asystentka, delegatka, dyskretka, ekonomka, matka generalna, pomocnice, sekretarka, profeska czasowa, profeska wieczysta, kurator Zgromadzenia, rada generalna, prowincja, wiceprowincja itd.

Przy okazji dodam, iż w kilku miejscach Autorka zamiennie używa terminu „UB” oraz „SB” (por. s. 417nn, 456nn) nie uwzględniając, iż Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zakończyło działalność 7 grudnia 1954 roku. W tydzień później jego obowiązki przejął Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, który z dniem 28 listopada 1956 roku został zlikwidowany, a podległe mu jednostki włączono do nowopowstałego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (SB). Podobnie – pozostając w sferze terminologii bezpieczeństwa – Autorka w kilku przypadkach niewłaściwie używa terminu „kryptonim” w odniesieniu do „osobowych źródeł informacji”. W kilku przypadkach zabrakło informacji o przypisaniu Wydziału do Spraw Lokalowych czy też Wydziałów Oświaty do wojewódzkich, czy też powiatowych Prezydiów Rad Narodowych (por. s. 280, 420, 434). Proponuję także rezygnację z zamiennego stosowania terminów „zakon” i „zgromadzenie zakonne”.

Mocną stroną rozprawy są liczne zestawienia w postaci tabel. Zarówno zestawienia tabelaryczne i wykresy Autorka nie pozostawiła jako autonomiczne fragmenty. Opisała je rzetelnie, skomentowała i wyciągnęła z nich szereg istotnych wniosków. Tak więc wspomniane tabele nie są celem samym w sobie, lecz punktem wyjścia do sporządzenia syntetycznych ujęć prezentowanej w cyfrach rzeczywistości. Większość danych umieszczonych w tabelach została uszeregowana w porządku chronologicznym, co w przypadku wykazu placówek (tab. 2, 3, 14, 15, 17-20; Aneks tab. 9) lub sióstr (tab. 12; Aneks tab. 1-7, 11-53) znacznie utrudnia rozeznanie w zestawieniu. Dlatego też proponuję układ alfabetyczny. Niektóre tabele można połączyć (np. 17 i 18) Odnośnie zestawień tabelarycznych mam jeszcze jedną uwagę. W tabeli nr 9 zamieszczono „pochodzenie terytorialne sióstr należących do Zgromadzenia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w latach 1945-1989 (według województw)”. Jednak wymieniono tamże podział administracyjny z lat 1950-1975; nie uwzględniono podziału administracyjnego Polski z lat 1975-1999. Szczególniejszą uwagę zwróć na zamieszczoną w Aneksie tabelę 9 (s. 496nn), w której przedstawiono placówki Zgromadzenia Sióstr Sercanek w latach 1945-1989. W czwartej kolumnie zamieszczono przynależność diecezjalną, a w następnej, piątej, województwo. Nie uwzględniono jednak obligatoryjnie zmian administracyjnych, które miały miejsce w 1975 roku. Tylko w przypadku części miejscowości odnotowano zmianę przynależności do nowego województwa



Na koniec pozwolę sobie także na kilka uwag metodologicznych. Proponuję, by artykuły z czasopism, także naukowych, zapisywać zgodnie z ogólną zasadą bez użycia wyróżnienia „[w:]”, który stosujemy w zapisie artykułów w pracy zbiorowej. W przypadku jednostek archiwalnych monolitycznych, czyli zwartych (np. kroniki) preferuje się w przypisach zapis kolejno uwzględniający kolejno: nazwę archiwum – najczęściej skrót, następnie sygnaturę, dalej tytuł jednostki i kartę lub stronę. Natomiast w zapisie jednostek zbiorczych, np. gromadzących sprawozdania okresowe lub niezależne dokumenty, najczęściej stosuje się zapis: nazwa archiwum – najczęściej skrót, następnie sygnatura, dalej tytuł jednostki, karta(-y) lub strona(-y) i tytuł dokumentu. W przypadku, gdy autorami publikacji drukowanej jest więcej niż trzech autorów proponuję podać pierwszego z nich z adnotacją „i inni”.

Zapewne przez niedopatrzenie pojawiły się w przedłożonym do recenzji tekście drobne błędy literowe oraz potknięcia stylistyczne wynikające zapewne z tzw. przejścia „języka źródeł”. Do takich należą m. in. „głosowanie przez podniesienie ręki” (s. 73, 77) – czyli głosowanie jawne, „przyznanie wiz do Ameryki Północnej” (s. 89), „krucha motywacja wstępujących w szeregi zakonne” (s. 122), „kronika odnotowała” (s. 146), „zatwierdzenie nowej kurii generalnej” (s. 153), „zerwanie konkordatu z Watykanem” (s. 297), Bracia Mniejsi Franciszkanie (s. 331), „oddział Milicji Służby Bezpieczeństwa” (s. 438), „władze polityczne szpitala” (s. 445), „zewnątrzne władze kościelne” (s. 468) oraz określenie „foto” na oznaczenie fotografii.

Powyższe uwagi odnoszące się do potknięć stylistycznych, błędów czy wskazanych wyżej uchybień nie stanowią istoty oceny i recenzji rozprawy przedłożonej przez s. mgr Monikę Kupczewską. Zostaną zapewne usunięte podczas prac redakcyjnych nad przygotowaniem rozprawy do druku. Podkreślam, że rozprawa została napisana poprawnym językiem, zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami odnoszącymi się do prac doktorskich. Autorka posiada własny styl pisania oraz – co wynika z analizy metodologicznej rozprawy i treści wcześniejszych artykułów – indywidualny warsztat naukowy. Posiada także już pewien dorobek naukowy, organizacyjny i dydaktyczny, co jest rzadkością w przypadku doktorantów.

Rozprawę przedłożoną mi do recenzji oceniam bardzo wysoko. Autorka wykazała się wielką pracowitością, doskonałą znajomością źródeł i ich interpretacją, zgromadziła właściwą literaturę przedmiotu i należycie ją wykorzystywała. Postawiła właściwe pytania badawcze, zastosowała adekwatne do poruszanych zagadnień metody. Powstała praca, która może okazać się wzorcową dla tego typu opracowań w przyszłości. Publikację rozprawy uważam wręcz za konieczną.

**Uważam, że dysertacja s. mgr Moniki Kupczewskiej spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim określone w art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz. U. nr 65, poz. 595, z późn. zm.) i stawiam wniosek o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Kraków, 14 lutego 2019 r.

  
ks. prof. zw. dr hab. Józef Marecki